

wystawców sięgnęła 600, co organizatorzy podają jako rekord. Niestety nie zawsze firmy, które widniały w katalogach targów, były obecne na wydarzeniu.

Z wydarzeń dla architektów w 2022 nie wróciła spora część szkoleń czy lokalnych spotkań organizowanych przez wydawnictwa. Zastąpiły je eventy dla architektów tworzone przez branżowych influencerów oraz webinary. Dynamicznie rozwija się format ArchideskTV związany z Archiday – zapelnia w ten sposób potrzebę otwartej platformy edukacyjnej, zwłaszcza dla początkujących projektantów i architektów.

Branża doczekała się też w końcu pierwszej polskiej edycji quasi-targów wywodzących się z Belgii – Architect@Work. Wydarzenie było przekładane, by ostatecznie 15-16 listopada odbyć się w warszawskiej hali Expo XXI. Zebrało pozytywne recenzje i przychyłność architektów.

I JESZCZE RAZ TO SAMO

Powyższe zestawienie pokazuje dwie rzeczy. Choć frekwencja i liczba wystawców na targach są wyraźnie niższe niż przed pandemią, to nie są to różnice niepokojące dla branży, która się odradza po największym kryzysie od dekad. Widać tendencje wzrostowe oraz rosnące zainteresowanie samymi wydarzeniami. Co niestety nie zawsze oznacza dobre opinie o samych targach ze strony uczestników, a zwłaszcza architektów.

Przymusowa przerwa (od 1,5 roku do nawet 4 lat dla niektórych wydarzeń) była dla organizatorów czasem walki o przetrwanie, a nie wymyślanie się na nowo. Jedyna rewolucyjna próba – specjalne wydarzenie Supersalone w Mediolanie we wrześniu 2021 roku – okazała się być na razie jednorazowym strzałem. Uporządkowana, ograniczona przestrzennie i z limitami na ekspozycję wystawa zebrała pozytywne opinie wśród uczestników. Chwalono ją za próbę uczynienia targów bardziej przyjaznym środowisku oraz zwiedzającym. Całość głównej wystawy można było zobaczyć w 2 dni. Rzecz niewykonalna dotąd w Mediolanie! Skupiono się na najważniejszych nowościach i precyzyjnych komunikatach. Pół roku później pełnoprawna edycja targów wróciła jednak do starej formuły. Zbliżony model wystaw znajdujemy dziś w wydarzeniu Architect@Work, który właśnie za to jest chwalony przez architektów. Trzeba jednak przyznać, że w tym wypadku formuła jest już bardzo restrykcyjna i z punktu widzenia szerokiego grona odbiorców – nieatrakcyjna. Jednak jako wydarzenie branżowe sprawdza się świetnie.

Ograniczenie gigantomanii targów (zwłaszcza w polskim wydaniu, gdzie na sztandarach niesie się sprzedane tysiące metrów kwadratowych) jest pierwszą rzeczą, którą trzeba się zająć. Kryzysy finansowy i gospodarczy mogą w tym pomóc. Ale jak pokazał 2022 rok niekoniecznie przymusowa zmiana może być trwałą. Nawet jeśli okaże się dobrą zmianą.

WIĘCEJ CYFRY?

Ilość nad jakość – to główne zarzuty stawiane dziś imprezom targowym. Dobitnie słyszalne zwłaszcza w krajowym kontekście.

POTRZEBUJEMY KONTEKSTU



**KATARZYNA
KOSZAŁKA,
ARCHITEKT
WNĘTRZ
I WŁAŚCICIELKA
PRACOWNI MDOM**

Targi są nam nadal potrzebne, gdyż dzięki nim kompleksowo i szeroko możemy spojrzeć na branżę wyposażenia wnętrz. Brakuje mi jednak dziś na nich przede wszystkim zarysowania szerokiego i pogłębionego kontekstu dla rzeczy, które są na nich pokazywane. Gdy docieramy na hale nie chcemy wyłącznie oglądać i „kupować”. Chcemy lepiej zrozumieć dlaczego określone rozwiązania się pojawiają, w jakim środowisku funkcjonują, ale też – co będzie istotne dla ludzi za jakiś czas. Chciałabym znaleźć na targach przestrzeń do refleksji, spotkań, pogłębionych rozmów, prognoz. Targi powinni otwierać się (i nas zarazem) na szersze spojrzenie z zewnątrz. Tak duże imprezy aż proszą się, by wyposażenie wnętrz opatrzyć komentarzem ze strony mediów, socjologów, innych branż, np. modowych. Także dlatego, że architekt wnętrz dziś coraz częściej musi holistycznie pracować z klientem. Nie jesteśmy jedynie ekspertami od ergonomii przestrzeni, ale tak naprawdę projektujemy środowisko życia. Dlatego ważne jest, byśmy to życie rozumie-li jak najgłębiej.

Potrzebujemy pogłębionej dyskusji o formule targów. Dziś z grubszą wyglądają one tak, jak 50 lat temu. A świat się zmienia, przybywa wyzwań z którymi musimy się mierzyć – zwłaszcza w obszarze ekologii. Boli mnie jak wiele materiałów, energii oraz surowców się marnuje na podtrzymanie imprez wystawienniczych w formule, która nie przystaje do dzisiejszej rzeczywistości. Mediolańskie Supersalone w 2021 roku były udanym eksperymentem, który pokazał, że inne targi są możliwe. Niestety po tegorocznej edycji iSaloni wiemy, że był to póki co jednorazowy strzał. Po pandemii wydarzenie wróciło na stare tory, choć w opinii specjalistów i komentatorów potrzebuje rewolucji. To jest najwyższy czas na dialog. Na spotkanie specjalistów, uczestników, gości oraz wystawców i rozmowę o tym, jakich targów naprawdę potrzebujemy. A jakich nie. Być może lokalne wydarzenia są tym miejscem, gdzie możemy próbować nowych formuł – z punktu widzenia budżetu, skali wydarzeń i komfortu samych zwiedzających ma to sens. Wierzę, że tym razem impuls do zmian w świecie targów przyjdzie z poziomu lokalnego. To wydarzenia takie jak w Warszawie, Katowicach czy Poznaniu mogą zmieniać się już teraz, zamiast próbować podrabiać to co się (nie) dzieje w Mediolanie, Bolonii czy Frankfurtach. Wierzę, że jako architekci możemy też mieć swój udział w tej zmianie.